

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 3.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie w ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 21 Stycznia 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Jeszcze czas odnowić przedpłatę. Wydrukowaliśmy tyle egzemplarzy, że każdy, kto się spóźnił z zapisaniem „Gazety Olsztyńskiej“, otrzyma wszystkie numera od pierwszego stycznia.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach 75 fen., z odnośnieniem do domu przez listowego 90 fen. Każdy listowy obowiązany jest do przyjmowania przedpłaty.

„Gazeta Olsztyńska“ jest zapisana w cenniku pocztowym (Zeitungspreisliste, 6 Nachtrag 21 a.)

Trzej Przyjaciele.

Bogaty jeden pan, odjeżdżając na kilka lat za granicę, oddał zarząd nad dobrami swemu rządcy, upominając go, ażeby dobrze gospodarował i pańskiego dobra przestrzegał.

Rządca zajął się dobrami i starał się gospodarstwo prowadzić jak najlepiej; a miał trzech przyjaciół. Jednego kochał najbardziej, więcej jak siebie; co mu tylko czasu zostało, to się z nim zabawiał, a nieraz po nocach nie sypiał, myśląc o tym przyjacielu i gdyby było tego potrzeba, możeby i życia nie poskapił dla niego.

Drugiego przyjaciela miłował jak siebie samego, we wszystkim starał się okazać dla niego dobre serce, ale nie tak często o nim myślał jak o tamtym.

Trzeciego przyjaciela o tyle tylko znosił, że się go bał narazić sobie, bo też ten trzeci zawsze mu prawdę mówił, i jak co widział złego, to mu nie przepuścił, ale go zaraz za to upominał.

Tak żyli przez kilka lat razem, a rządcy przez myśl nie przyszło, aby próbować, który przyjaciel najlepszy.

Tymczasem nagle wrócił pan z za granicy, zajechał do miasta i kazał rządcy przybyć do siebie i rachunki złożyć, bo mu nieprzyjaciele rządcy napisali, że on marnuje pańską fortunę.

Zafrasował się bardzo rządcza, bo chociaż dobrze gospodarzył, ale nie miał rachunków w porządku, a wiele pieniędzy na długach.

Zwołał przyjaciół i prosił, aby mu radzili. Pierwszy przyjaciel rzekł mu na to: Mój kochany, daj mi spokój, ja się tam na twoich interesach nie znam, nic o nich nie wiem i do niczego nie

będę się wtrącał; rób sobie co chcesz i bywaj zdrow, boś może i co przeciwko dziedzicowi zawinił, a ja nie chcę za nikogo odpowiadać. Bywaj zdrow! To powiedziawszy, wyszedł, trzasnąwszy drzwiami.

Zmartwił ze zdziwienia rządcza i ani słowa nie mógł przemówić, bo ani na chwilę nie przypuszczał, żeby ten przyjaciel, którego on najbardziej kochał, tak go okrutnie zawiódł.

Odwrócił się do drugiego i mówi mu: a ty co na to? Drugi przyjaciel mu rzeknie: Mój bracie, ja cię serdecznie miłuję, ale na żaden sposób pomóż ci nie mogę, bo mam wielkie kłopoty i muszę zaraz jechać, ale żebyś na mnie nie narzekał, odprowadzę cię na pół drogi i będę Boga prosił, żeby ci dopomógł.

Nic na to nie rzekł rządcza, ale mu trochę raźniej było, że drugi przyjaciel okazał mu większą serdeczność, jak pierwszy, co go od razu porzucił.

Do trzeciego już się nie odzywał, bo wiedział, że dla niego najmniej okazał przyjaźni. Zabierał się więc w drogę, kazał zaprzędzić i siadł na bryczkę z drugim przyjacielem.

W tém trzeci rzeknie: Tyś o mnie zapomniał, ale ja znam dobrze cały twój zarząd; wiem, jak gospodarowałeś i pojedę z tobą do pana, a mam ufność w Bogu, że cię wytłomaczę i obronię.

Mili czytelnicy! Każdy z nas jest tym rządczą, któremu Pan Bóg powierza swoje dary do zarządzania w życiu. Najlepszy przyjaciel, którego bardziej niż siebie kochacie, jest to pieniądz; myślicie o groszu zawsze, po nocach nie sypiacie, aby go zebrać jak najwięcej, a w godzinę śmierci, kiedy Cię Bóg powoła, pieniądz nie pójdzie z tobą ani do grobu, a tém mniej na tamten świat, ale cię opuści od razu. Drugi przyjaciel, którego kochacie jak siebie samego, to wasza rodzina; odprowadzi was ona do grobu, ale dalej nie może iść i bronić was przed Panem waszym, t. j. Bogiem. Trzeci przyjaciel, o którego dbacie najmniej, to są wasze dobre uczynki i cnoty, które pójdą z wami na tamten świat, a bronić i tłomaczyć was będą przed majestatem Bożym.

Sejm niemiecki

rozwiązany został w piątek, 14 b. m. o godz. 3 po południu orędziem cesarskim, odczytanem w sali sejmowej przez księcia Bismarka.

Jak wiadomo, żądał rząd powiększenia wojska o 41 tysięcy i chciał, żeby sejm uchwalił pieniądze potrzebne na utrzymanie tego wojska na lat 7. Większa część posłów zgodziła się na te wydatki, ale tylko na trzy lata, a nie na 7. W głosowaniu brało udział 368 członków, z których 28 nie oddało głosu. Za wnioskiem, t. j. by tylko na 3 lata owe życzenia rządowe uchwalono, głosowało 186, przeciwko 154 członków. Wniosek przyjęto więc 32 głosami większości. Za wnioskiem głosowali: centrum (katolicy), wolnomyślni, Polacy, Hanowercyzcy i stronnictwo ludowe. Ledwo się głosowanie skończyło, podniósł się książę Bismark i odczytał orędzie cesarskie, że parlament został rozwiązany. Socyalści, uradowani z tego wieści, nie mogli się powstrzymać, ażeby kilka razy nie wykrzyknąć: bravo! — Posłowie podnieśli się z miejsc i po trzykrotnym okrzyku na cześć cesarza opuścili parlament.

Nowe wybory do sejmu niemieckiego odbędą się w poniedziałek zapustny, dnia 21 lutego.

Od przyszłego poniedziałku, 24 stycznia do 31 stycznia r. b., a zatem przez tydzień będą wyłożone listy wyborców, mających prawo do głosowania na posła do parlamentu.

W takiej liście powinien być każdy umieszczony,

któ skończył lat 25 wieku i zamieszkuje w jednym z państw należących do cesarstwa niemieckiego. — Żołnierze armii lądowej i morskiej, nie mają tego prawa, dopóki służą w wojsku czynnie.

Nie mają prawa do głosowania:

1) osoby stojące pod opieką lub kuratelą;

2) osoby, nad których majątkiem konkurs sądowy ogłoszono, a konkurs jeszcze nie ukończony;

3) osoby, które z kas publicznych lub gminnych pobierają wsparcie, albo pobierały je w ostatnim roku przed wyborami;

4) osoby, które mocą prawomocnego wyroku sądowego straciły prawa obywatelskie, a jeszcze ich nie odzyskały.

Nie chodzi zatem przy wyborach do parlamentu o to, odkąd kto mieszka w okręgu wyborczym, bo każdy, kto się osiedlił w jakim okręgu przed 24 b. m. albo nawet w czasie 8 dniowego wyłożenia list wyborczych, ma prawo żądać, aby był do listy wpisany, jeżeli ma za sobą powyższe warunki prawne.

W czasie tych ośmiu dni winien się każdy przekonać, czy jest poprawnie w liście zapisany: z nazwiska, imienia, wieku, zawodu i miejsca zamieszkania. Gdyby lista nie była dokładną, w takim razie trzeba się upomnieć o jej sprostowanie piśmiennie lub do protokołu, a upomnieć trzeba się w czasie ośmiu dni, przez które lista wyłożona,

f. i. w czasie od 24—31 stycznia r. bież. godz. 6 wieczorem. Kto się nie dopatry, a byłby w liście pominięty lub niedokładnie zapisany, ten do głosowania na dniu 21 lutego r. b. przypuszczonym nie będzie.

Sejm pruski.

Dnia 15 stycznia, a więc nazajutrz po rozwiązaniu sejmu niemieckiego otworzonym został sejm pruski przez ministra Puttkamera.

Jak się pokazuje z obrachunków, to i na rok 1887/8 Prusy potrzebować będą 28½ miliona m. pożyczki, a gdyby zostały wezwane do opłacenia kosztów na podwyższenie wojska, wzrosłaby suma ta mniej więcej do 50 milionów. Sama podwyżka na opłacenie procentów wynosi 2½ miliona marek.

Dalej dowiadujemy się, że na sejmie tym obradować będą nad nowym podziałem powiatów w Prusach zachodnich i w Poznańskim, aby przez to niemczyznę ubezpieczyć od szerzącej się polskości. O prawach przeciw polskości powiedziano, że się pomyślnie rozwijają.

Mówił też minister w mowie od tronu, że zgoda z Kościołem posuwa się coraz bardziej, i że niezadługo może nastąpi zupełne porozumienie.

Wszystko to bardzo ładnie się słyszy, ale pewnie tak łatwo nie da się przeprowadzić. Dziewięć miesięcy upływa od chwili jak rząd pruski zobowiązał się do rewizji ustaw majowych, a jednak porozumienie jeszcze ze Stolicą Apostolską nie nastąpiło. Widocznie że rząd pruski chciałby jak najwięcej ustępstw wymóżyć na Stolicy św., a ze swej strony nie ustąpić.

Dalby Bóg aby tą razą już załatwiono tę sprawę i aby raz już przywrócono Kościołowi katolickiemu prawa należne.

Z gospodarstwa różnego i domowego.

O paszeniu i utrzymywaniu świń.

Napisał Józef Warda.

Gatunek świń przez wprowadzenie szlachetnych ras z Anglii tak się u nas poprawił, że wymaga większej troskliwości z naszej strony. A że zaprowadzenie lepszych świń nie bez kosztów się stało, przeto każdy gospodarz już dla tego samego o swoje świnki więcej dbać powinien.

Im coś lepsze, tym zwykle delikatniejsze, więc i większej troskliwości wymagające. Zresztą co tu powiem, stosuje się do świń w ogóle i każdy gospodarz z tego korzystać może.

Co do utrzymania nadmienić wypada, że świnia wcale nie jest stworzeniem lubiącem nieczystość, jak to w ogóle o świni mniemają, owszem, lubi ona tak dobrze czystość, jak każde inne stworzenie, a że się kładzie latem w błot, to jedynie czyni to dla chłodu; jest to także środek, który im wskazało przyrodzenie przeciw trąpiącym je wszom, bo te wciągają następnie w błocie zeschlem na świni, i osypują się z niem razem przez tarie się świni o rozmaite przedmioty.

Bacząc dobrze na zwyczaje świń, przekonanie się można, że skoro tylko może, to świnia nigdy legowiska swego nie zabrzydzi.

Świnia latem lubi chłód, a zimą ciepły chlew, i żaden inny inwentarz nie jest tak drażliwy na mróz, jak właśnie świnia. Latem chcąc świnie utrzymać przy zdrowiu, a mianowicie uchronić od tak niebezpiecznego ognia, czyli tyfusu, trzeba ją jak

najczęściej pławić w wodzie, a obok tego dać jej sposobność do wylęgania w błocie.

Co do paszenia, to trzeba świniom latem, mianowicie podczas gorączek, dawać kwaśną paszę, i tak dodawać latem do paszy konieczne rozczyniony kwas dobrze przekisły, kwaśne mleko, serwatkę, kwaśny niedojrzały owoc, a nawet octu można trochę dodać lub kwasu solnego.

Trzeba na to pilnie uważać, żeby świni miały zawsze luźny gnój, a skoro cokolwiek okazuje się u nich zatwardzenia, można dodać do paszy soli glauberskiej. Inaczej będzie niebezpieczeństwo, że świnię podpadną chorobie zwaną ogień. Przedewszystkiem strzedz się trzeba zadawania większych ilości soli kuchennej lub bydłej, a pod żadnym warunkiem nie dawać ani śledziówki, czyli zlewki z beczki gdzie były śledzie, ani pozostałej w beczce zupy po peklowaniu. Te dwie rzeczy stanowią dla świń najgorszą truciznę i świnię po nich wkrótce zdychają. Cokolwiek soli, naprzykład małą garstkę na wyrosłą świnie, można trzodzie do paszy domieszać.

Pokarm trzeba zadawać w stanie letnim a nie za gorącym, bo zostaną zepsute na całe życie. Jak tylko wnętrzności raz sparzone zostaną, kurczą się i świnię nędznieją na całe życie bez żadnej poprawy.

W beczce, w której się pasza dla świni przysposobi, powinien się znajdować spory kawał zelaza, lub też w każdym korycie taki, żeby go świnia połknąć nie mogła. Żelazo chroni świnie od błednicy, na którą często zapadają, i przyczynia się do wytwarzania czerwonej krwi w dostatecznej ilości.

Oprócz prosiąt żadna świnia, czysto tuczna czy płowna, nie powinna dostać całkowitego ziarna ani surowych okopisz, bo ich dobrze nie strawi. Gdyby się chciało zadawać ziarno, w takim razie trzeba je gotować i w miękkim stanie świniom zadawać.

Najlepiej będzie, skoro świniom tylko śrutowane zboże zadawać się będzie, ponieważ świnia w najhorszszej strawie szuka i znajduje części pożywne, więc do utrzymania życia nawet mierzwej tuszy niepotrzebuje konieczne dobrego ziarna. Wystarczą dla niej pomyje kuchenne, otręby, kartofle i inne ogrodowizny. Pławy oparzone wrzącymi pomyjami i osypane otrębami lub śrutem z posładu, trzy razy na dzień dawane, są dla świń płownych dostatecznym zimowym pokarmem. Jeżeli zaś tam, gdzie są gorzelnie, do oparzenia plew użyją gorącego wywaru, wtenczas nie potrzeba żadnej osypki, bez niej bowiem świni, tak zwane plewne, utrzymują się wybornie. Ciepły chlew i suche poślanie są konieczne potrzebne do zdrowia i dobrego bytu świń rozplodowych. Świnie prośne powinny być często wypuszczane na wolny spacer, zwłaszcza krótko przed oproszeniem. Często w tym czasie maciory nabrzmiewają i puchną. Nie jest to nic zastraszającego i nie też się nie zdarza, jeżeli maciory dozwolono często powoli się przechadzać. Taki ruch pomaga bardzo do łatwiejszego oproszenia. Prośną maciorę trzeba często głaskać i mieć się w ogóle zajmować, żeby się do ludzi przyzwyczaiła, potrzeba bowiem, żeby skoro to tylko możliwe, przy prośzeniu ktoś był obecny, dla tego, żeby świnia prosiąt nie podusiła, a nawet nie pożarła. Skoro świnia porod skończyła i łożysko z niej wyszło, trzeba takowe zaraz wyrzucić, ponieważ świnie mają wielką skłonność do pożarcia tegoż, i łatwo przez to nabierają ochoty do pożarcia swych prosiąt. Po oproszeniu powinny prosiąta do 3 tygodni matczynym pokarmem się żywić, po tym zaś czasie trzeba prosiąta uczyć jeść. Daje się młodym prosiątkom w korytka świeżego słodkiego mleka a osobno nie śrutowanego ję-

czmienia, żeby podjadając sobie, matki tak nie niszczyły i same dobrze wyrastały. Gdyby się u prosiąt rozwolnienie pokazało, trzeba do mleka nieco kredy natrzeć, co zwykle wystarczającym jest lekarstwem. Niektórzy gospodarze dają młodym prosiątkom zaraz żyto, a często nawet groch, jest to jednak pasza za ostra i łatwo im szkodzić może. Jęczmień najodpowiedniejszym jest tu ziarnem, miłą i smaczną będąc paszą, przyczynia on się z powodu swej twardości do lepszego rozwinięcia zębów u młodych proszczaków, które go też z wielkim zjadają apetytem.

Z powyższego pożywienia można powoli przechodzić na mleko zbierane z śrutem jęczmiennym i dodawać ni-co gniecionych gotowanych ziemniaków. Groch, jeżeli konieczne chcemy zadawać prosiątkom, to trzeba gotowany zadawać. Kwaśne mleko i wszelką skisłą paszę trzeba dopiero proszczakom dawać, skoro ukończą 10—12 tygodni. W początku zadaje się prosiątkom w małych ilościach obroczek ich, ile możliwości co dwie godziny. Korytka utrzymuje się w czystości, żeby pasza nie kwaśniała, bo to łatwo rozwolnienie wywołuje, potem trzeba prosiąta przejrzeć i wybrać, które mają zostać do chowu, a które mają być przeznaczone na opas. Do chowu, jako też na opas trzeba wybierać prosiąta odznaczające się wzrostem, szerokością i długością budowy, małą głową o szerokim czole, krótkimi nogami; do 6ciu tygodni zostawia się prosiąta przy świni, a te które przeznaczone do chowu, można do 8 tygodni przy matce zostawić, tym lepiej wyrosną. Z prosiętami, które przeznaczone na sprzedaż, nie trzeba długo czekać, lecz kiedy jeno można korzystnie sprzedać, to czém prędzej tym lepiej, bo jak one są starsze, to wiele kosztują. Prosiąta powinny mieć raz poraz w chlewie piasek, popiół lub prusze od węgla, bo one rade w tym pyszczą, co zarazem im do zdrowia służy. Prosiąta z rasy angielskiej, które przeznaczone na opas, powinny do roku już być utuczone, bo w tym to czasie najlepiej rosną i przybierają na wadze. Z mieszanej rasy polskiej z angielską, albo czysto polskie świni, rosną do 1½, a nawet do 2 lat. Co do samej paszy, jaką opasującym się świniom zadawać powinniśmy, groch moczony, śrut jęczmienny, kartofle, maślanka, serwatka, są dostateczną karmą do tuczania świń, grechu jednakże, jeżeli się nie chce w gańj wyrzucać, ale pragnie, aby on przez świnie został przerobiony na mięso i tłuszcz, trzeba dawać groch gotowany lub też śrutowany, bo to, co się w gnoju odnajdzie, z tego się słonina nie zrobiła. Tuczne świnię trzeba często pojąć czystą wodą, podtuczone świnię mają często zgagę, jak wypasły człowiek, gdy się tego naje. Otóż człowiekowi gasi zgagę kreda i świni też by ją kreda zgasiała, ale i biały margiel również jej pomoże, a łatwiej o margiel, niż o kredę. A zatem, kto chce, żeby mu świnię dobrze jadły i dobrze trawiły, niech dba o to, aby w chlewie się zawsze znajdowało cokolwiek białego marglu, a świni, której cięży na żołądku zgaga od obfitego żarcia, pójdzie sobie zjeść kawałek świeżo wrzuconego marglu. Świnie takie, które nie chcą jeść lub licha się karmią, podpaszły trochę, sprzedać wypada, bo inaczej niekorzystny z nich zysk. Tylko świnię dobrze się tuczającą warto długo na tuczy trzymać; starannie trzeba dobierać świnię, które się mają tuczyć, raz postawione na opas często waży i prędko sprzedawać te, które źle przybierają.

„Gospodarz.”

ZIEMIE POLSKIE.

— Z Warszawy piszą do jednej z gazet niemieckich, że te fortyfikacje Warszawy, nad którymi pracują już od lat kilku, skutkiem nakazu z Petersburga wykonane być mają do przyszłej wiosny.

Po lewej zaś stronie Wisły, a zatem od strony zachodniej Warszawa wedle téjże gazety otrzyma 4 nowe forty wysunięte, a w Jasiorowie w gubernii siedleckiej, gdzie kończy się bardzo ważna linia kolei żelaznej, ma być zbudowany obóz oszańcowany, mogący pomieścić kilkadziesiąt tysięcy żołnierza rozmaitej broni.

Oprócz tego pisze też gazeta, że nad samą granicą austriacką w ostatnim czasie pomnożono liczbę wojska o 16 batalionów.

Jak tu uwierzyć w pokój, kiedy ciągle i ciągle słyhać o bezustannych przygotowaniach do wojny.

NIEMCY.

— Chociaż ks. Bismarck powiedział, że teraz o wojnie ani mowy nie ma, chociaż i inne państwa zdają się to samo powtarzać, jednak wszyscy po cichu zbroją się na lew i na szyć.

I tak Francya postanowiła wzmocnić fortece swe na wschodniej granicy, mianowicie Toul i Verdun. W Verdun zamówiono baraki z drzewa dla kilku tysięcy żołnierzy. Umieszczone też zostaną oddziały wojska nad granicą. Chcieli to niby Francuziska po cichu zrobić, alści już tam się jakiś pismak o tém dowiedział i „Kölnische Ztg.“ donosił.

I Belgia czyni z pospiechem przygotowania, aby na przypadek wojny jej nie potknęto. Zakazano nawet teraz wywozu komi i amunicji. Gazety belgijskie piszą, że rząd belgijski dla tego tak rozporządził, aby w razie wojny Niemiec z Francją lepiej być przygotowanym niż w roku 1870.

ROSYA.

— W tych dniach przybył do Odesy książę Golicyn, powracający z Jerozolimy i przywiózł w szklanej latarni świecę zapaloną u grobu Zbawiciela. Książę przez całą drogę podtrzymywał płomień i zamierza zawieść go do Petersburga. W Odesie archiepiskop zapalił od świecy jerozolimskiej świeczniki w cerkwi.

WŁOCHY.

— Ojciec św. podarował Propagandzie, to jest zakładowi który się zajmuje rozkrzewianiem wiary pomiędzy poganami, pół miliona marek. Rząd włoski zabrał bowiem dobra należące temu zakładowi.

— Sultan turecki Aboul Hamid polecił katolickiemu patriarsze ormiańskiemu, Stefanowi Azarianowi, aby się udał do Rzymu i z powodu jubileuszu 50-letniego Ojca św. wręczył Jemu pierścień i pismo z powinszowaniem. Patriarcha ten wyjechał już do Rzymu i zabawi tam przez cały miesiąc. W Carogrodzie spodziewają się, że Ojciec św. zamianuje patriarchę ormiańskiego Kardynałem.

— Odbieramy następujące Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunii za rok 1886.

Prócz duplikatów, książek dla dzieci i ludowych zawiera obecnie biblioteka w 2678 numerach 4248 tomów. W roku bieżącym powiększyła się o 158 dzieł, z których 83 darowane przez rodaków z kraju i emigracji, 75 kupione. Ponieważ od wydrukowania katalogu w roku 1882 dużo dzieł nowych przybyło, ułożyliśmy dodatek, który jest już

w druku i po Nowym Roku członkom rozdany zostanie. Na 45 członków, korzystało w r. b. z książki 35, którzy 821 książek wzięli do czytania. Do koła Opiekunów przystąpił profesor B. Dybowski; wszystkich zatem jest obecnie 11, a mianowicie: J. Kraszewski, Z. Miłkowski, A. Małecki, E. Orzeszkowa, J. Baudouin de Courtenay, A. Giller, Fr. Kopernicki, L. Jenicke, ks. B. Chwała i J. Czepielowski.

Przeważna większość Dziennikarstwa okazała nam w roku bieżącym szczególniejszą życzliwość ofiarując Bibliotece swe czasopisma jużto za darmo jak: Tygodnik ilustrowany, Wszechświat, Pamiętnik fizyograficzny, Słowo, Niwa, Gazeta świąteczna, Dziennik dla wszystkich, Rola, Wieczory rodzinne, Ateneum, Goniec wielkopolski, Dziennik poznański, Muzeum, Goniec świąteczny i Gazeta naddniestrzańska; już to za opłatą portorya: Prawda i Kronika rodzinna, już też za pół ceny: Biesiada literacka, Kłosy, Bluszcz, Romans i powieść, Przegląd tygodniowy i Przegląd pedagogiczny — za co wszystkim przesyłamy najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

Dochód Biblioteki.

Składki członków miesięcznie	349	frank.
Odsetki od funduszu żelaznego	693.60	"
Nadzwyczajny	0.75	"
	1043.35	"

Rozchód.

Książki i czasopisma	319.65	frank.
Oprawa książek	45 00	"
Porto od listów i paczek	61.35	"
Pomieszczenie, opał, światło i usługa	423.00	"
Nadzwyczajny	7 15	"
Przybito do fund. żelaznego	187.20	"
	1043.35	"

Fundusz zatem żelazny wynosi obecnie 7444.20 fr. O funduszu szkolnym złożyliśmy osobne sprawozdania, które w osobnych odbitkach rozesyłaliśmy do wszystkich czasopism i osób interesowanych; teraz zaznaczamy tylko, że częśćka z tego funduszu, przeznaczona na potrzeby miejscowe, urosła już do sumy 1110.10 fr. Na cele dobroczynne wpłynęło od członków i innych osób 167.00 fr., z których dano na weteranów z r. 31 — 11.90 fr., na wygnańców z Prus 21.10 fr., na pogrzelców w Grodzie 104.45 fr., drobniejsze wsparcia na miejscu 17 fr.

Wśród niękącej z każdym rokiem liczby rodaków w Rumuni, Biblioteka Polska powinna być uważaną i cenioną jako ognisko, mogące skupić tych wszystkich, którzy pragną zostawać w żywym stosunku z przejawami ducha narodowego w kraju i utrzymywać czucie pomiędzy sobą, tak niezbędne dla nas rozbitków na obcej ziemi. Jako znak ważny a pocieszający, który odzwierciedla choć w części tę potrzebę duchową zjednoczenia, poczytujemy wybranie w r. b. Prezesa Biblioteki przez „Kolo Polskie“ w Bukareszcie na członka honorowego, wskutek czego spodziewać się można zbliżenia się i utworzenia z czasem szerszej organizacji. To też mając duszne zadowolenie ze spraw dokonanych i chcąc pracować wytrwale dla lepszej przyszłości, zamykamy to sprawozdanie hasłem przez 21 lat istnienia Biblioteki Polskiej w Rumuni stale powtarzanem: „Jeszcze nia zginęła!“ i wykonywanem: Nie dajmy się!

Jassy, dnia 31 grudnia 1886.

ZARZĄD.

Dr. J. Łukaszewski. Ks. B. Chwała.
Dr. Lipa. A. Gąsiorowski. K. Szulc.
E. Beldowicz.

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Na miejsce ks. Tesznera, przeniesionego do Pasyma, przybędzie tu dotąd ks. dr. Szreiber, pochodzący z Nikolajk pod Szumem.

Proces „Gazety Olsztyńskiej“ skończony. Skargę cofnięto i zwrócono egzemplarze numeru 31go.

* Frombork. Dnia 12 b. m. został proboszcz miayjny w Pasymie i dziekan dekanatu mazurskiego, ks. Steffen na probostwo w Królewcu kanonicznie instytuowany. Jego następcą w Pasymie jest ks. kapelan Teszner z Olsztyna. — Księgom: dr. Schreiberowi i biskupiemu sekretarzowi Marquardowi, którzy studia teologiczne w zagranicznych uniwersytetach odbyli, została przez ministra spraw duchownych udzieloną dyspensa, tak iż mogą urząd duchowny otrzymać bez narażenia się na kary wedle ustaw majowych.

Najprzew. ks. biskup Thiel wydał pod dnem 25 listopada 1886 r. polecenie, ażeby proboszczowie się zajęli zakładaniem katolickich Towarzystw robotniczych, na wzór wrocławskiego.

* Peplin. Najprzew. ks. Redner, biskup chełmiński wydał list pasterski, w którym nawołuje do posłuszeństwa i wierności dla Kościoła św. W rzeczach wiary — powiada Najprzew. ks. Biskup — niech taka będzie wasza zasada: Co Kościół święty, ten Boski zakład, do wierzenia mi podaje, to w pokorze przyjmuję, to utrzymuję za prawdę i za tę wiarę moją, opierającą się na powadze Kościoła, gotów jestem przelać krew aż do ostatniej kropli krwi.

* Kwidzyn. W St. Międzyłężu ocielila się krowa p. B., wydawszy aż 3 cielęta. Są one wprawdzie małe, ale prawidłowo zbudowane.

* Drzycim. Pewien człowiek w Sierosławiu, cierpiący na suchoty i wodną puchlinę, przetrzął sobie w rozpacz brzytwą żyły przy nogach i rękach. Mimo to jeszcze kilka tygodni żył.

* Bydgoszcz. Sekretarz kolejowy S. powiesił się w bórce. Dzień poprzednio przybył z Królewca, gdzie powtórnie się ożenił. Zona jego miała w niedzielę przybyć do Bydgoszczy.

ROZMAITOSCI.

— Medale za waleczność dla armii bułgarskiej przygotowywane są obecnie z polecenia rządu bułgarskiego. Medale te srebrne i brązowe przeznaczone są dla dzielnych obrońców ojczyzny, którzy pod przewodnictwem księcia Aleksandra w r. 1885 jedno za drugim odnosił zwycięstwo. Srebrnych medali będzie 60,000, brązowych 30,000, a wielkość ich równa się srebrnemu guldenowi. Na jednej stronie medalu widnieją dwie złożone ręce, trzymające trzy korony, a nad nimi napis: „Aleksander pierwszy, książę Bułgarii.“ Na drugiej stronie zaś znajduje się herb bułgarski, złoty lew na ciemnobrunatnym polu z napisem: „Wdzięczna ojczyzna swoim dzielnym synom.“ Na brzegu wryty jest rok 1885 i nazwy miejscowości zwyciężczych bitew. Napisy są w języku bułgarskim.

— Wielkie polowanie na łosie odbyło się w tych dniach w kniei należący do ordynacji ołyckiej księcia Ferdynanda Radziwiłła. Rzadki ten zwierz znajduje się w ogromnych przestrzeniach bagnistych puszczy cumańskiej; obliczają go tam na 400 sztuk. Na ostatnim polowaniu padło sześciu łosów.

— Niezwykły przykład wynagrodzenia krzywdy przy spowiedzi św. zaszedł

w Warszawie. Otóż przed paru dniami odwiedził panią K., wdowę po obywatelu ziemskim, mieszkającą w niekoniecznie zamożnym stanie w Warszawie, ksiądz D., który jej doręczył kwit na złożoną na jej imię sumę 5 tysięcy rubli srebrnych w Banku handlowym. Ks. D. powiedział przytém tylko to, że pieniądze te są wynagrodzeniem dopelnionem ze strony żalującego grzesznika z powodu szkody, jaką państwo K. dawno już, bo jeszcze w roku 1875 ponieśli przez pożar. Istotnie w tym czasie p. K. spaliły się budynki gospodarcze z całą chudobą, a ponieważ nie były zabezpieczone, więc państwo K. popadli w biedę. Sprzedali tedy folwark i wynieśli się do Warszawy, gdzie pan K. wkrótce umarł. Zdumiona otrzymaną sumą

pani K. w żaden sposób nie może wpaść na domysł, kto mógł być tym podpalaczem, który teraz do pewnego stopnia jest w stanie wynagrodzić wyrządzoną krzywdę.

Sprzedaż drzewa.

— We wtorek, dnia 1 lutego od godz. 9 rano w Pardzie: około 1600 sztuk budulcowego drzewa iglastego, mianowicie 200 sztuk z obwodu Tylkowskiego, 500 sztuk z Graszka, 900 sztuk z Mędryn. Drzewa na opał nie sprzedaje się tego dnia.

W czwartek, dnia 3 lutego w Pardzie od 9 godz. z obwodu Graszka, Mazuchy i Mędryny drzewo na opał i gałęzie starego i latosiego roku ściete.

Do dzisiejszego numeru „Gazety Olsztyńskiej“ dołączamy prospekt na pismo ludowe ilustrowane „Swiath“, wychodzące na Ślązku nakładem wydawnictwa „Katholika.“

Olsztyn, ceny targowe.

	za 1 korzec	Mrk.	fen.
Pszénica	6.10—6.20.		
Zyto	4.60—4.80.		
Jęczmień	3.60—3.60.		
Owies	2.70—2.80.		
Groch buri	5.80—5.80.		
Groch biały	5.60—5.70.		
Kartofle	1.50—1.60.		
Siano za centnar	3.10—3.20.		
Słoma „ „	2.60—2.70.		

Niniejszem donosimy uprzejmie, iż daliśmy panu **FILIPOWI HERRNBERG** w Olsztynie na skład nasze piwa.

Z wysokim szacunkiem
BROWAR „ENGLISCH BRUNNEN“ w ELBLĄGU.

Odwolując się na powyższe doniesienie, polecam piwa rzeczonego browaru w bezczulkach rozmaitych wielkości.

Z wysokim szacunkiem
Filip Herrnberg.

M D. Schumachera
Metoda leczenia

leczy od 16 lat prędko, pewno i trwale, bez przeszkody w zatrudnieniu — pod gwarancją, listownie choroby skórne i płciowe nawet w najrozpaczliwszych wypadkach podług własnej, skutecznej metody, bez żywego srebra, jodu, albo innej trucizny, mianowicie liszaje, rany, wrzody, słabości, cierpienia nerwowe, blednicę, cierpienia żołądkowe, reumatyzm tasiemca i to w jednej godzinie. Gwarantuje się za zupełną skuteczność.

Moją broszurę „METODA LECZENIA“, ilustrowane 40 wydań przesłać za 50 fen., pod opaską za 70 fen. w liście i niech nikt nie omieszka sprowadzić sobie takową.

D. Schumacher, Hannover,
Schillerstr.

Krople św. Jakóba. Usuwają pewno i gruntownie wszelkie dolegliwości żołądka i nerwów, nawet takie, którym wszelkie dotychczasowe leki nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, osłabienie żołądka, kolki, kurcze, niestrawność, duszność, bicie serca, ból głowy itd. Krople św. Jakóba, sporządzone podług recepty bosych mnichów greckiego klasztoru Actra z 22 najlepszych ziół leczniczych krajów wschodnich, z których każda do dzisiaj pierwsza jako środek leczniczy zajmuje miejsce, dają pewnością, że przez użycie ich osiągnie się upragniony skutek.

Skład główny: M. Schultz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie. Aptekarz R. Böttcher w Hawie. W Aptecce w Golubiu. W Aptecce w Rynie i u E. Müllera w Brunsberdze.

Dwie trzecie ludzi cierpi na tasiemca, ale tylko najmniejsza część wie o rzeczywistej przyczynie owych ustawicznych cierpień; po największej części bywają oni leczeni na bladaczkę, na brak krwi, na katary i cierpienia żołądkowe. Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchodzenie członków podobnych do makaronu lub pestek dyniowych. Inne zaś jeszcze oznaki: Bładość twarzy, mdły wzrok, sine naokoło ocz. zawsze obłożony język, słabe trawienie, brak apetytu na przemian z wielkim głodem, mdość, nawet omulenie przy czczeniu żołądka, wznoszenie się głęboko do gardła, silniejsze upływanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymania i faliste poruszanie, słabość członków, ssące i żgające bóle w kiszce, bicie serca, brak menstruacji i klucie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w jednej godzinie kompetetnie bez niebezpieczeństwa.

Honorarium 6 marek 50 fen.
Piśmienne zapytania proszę przysłać pod moim adresem wprost do Poznania.
Prospekta darmo i opłacone.
W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.
Pisma uznania.

Panu W. Grünberg w Poznaniu.
Dnia 15 b. m. odebrałam zamówione lekarstwo na tasiemca i zażyłam je już 16 b. m. rano podług Pańskiego przepisu. Musiałam zażyć lekarstwo w małych ilościach, ponieważ bardzo byłam osłabioną. Skutek lekarstwa tego był nadzwyczaj prędkim, bo o pół do 9tej odszedł cały tasiemiec z głową. Składam Panu niniejszem dzięki za uwolnienie mnie od tak nieprzyjemnej plagi.
Krasenau p. Malapane na Górnym Ślązku, d. 20 sierpnia 1879.
Julia Wieczorek-

Od dwóch lat cierpiałam na tasiemca i używałam rozmaitych środków, ale daremnie. Dopiero gdy w „Katholiku“ wyczytałam o p. Grünberg w Poznaniu, udałam się do niego i odebrałam jego lekarstwo. Po zażyciu tegoż pozbyłam się tasiemca w dwóch godzinach i czuję się teraz zupełnie zdrową. Z przyjemnością poświadczam to i dziękuję uprzejmie.
Zalesie, powiat Strzelecki, w lutym 1879.
Konstancya Tischbierek.

Przeciw cierpieniom płuc, piersi, gardła, suchot i astmie.
Córka moja cierpiała od kilku lat na blednicę, do której usunięcia środki lekarskie okazały się bezskuteczne. Stan zdrowia był coraz rozpaczliwszy i skonstatowało kilku lekarzy cierpienia płuc (suchoty).
Poty nocne, kaszel z nadzwyczaj wielkim wyrzucaniem flegmy, napady uduszenia, bezsenne noce itd. potwierdziły to, nie mieliśmy zatem nadziei utrzymania jej przy życiu.
W tém fatalnym położeniu wziąłem do pomocy środka mego, Arcanum, którym też córkę zupełnie wyleczyłem, tak, iż jest ona teraz silną i zdrową.
Środek ten jest zatem bezwzględnie najlepszym, jaki w tej dziedzinie dotychczas wynaleziono i może każdemu tą chorobą nawiedzonemu być poleconym.
Dla tego niechaj nie traci nadziei żaden cierpiący, tylko się uda z zaufaniem do mnie.
Moje lekarstwo na płuca, „Arcanum“, kosztuje 6 marek.
W. Grünberg, pomocnik leczniczy,
Poznań, Mała Rycerska ul. 16.

Dwa tysiące kóp paków
pożądane są na przyszłe lato do pewnego wielkiego miasta. Kto więc raki łowi i mógłby takowych dostarczać i po jakiej cenie, niech o tém doniesie niżej podpisanemu, od którego bliższych szczegółów dowiedzieć się można.
And. Samulowski
w Gietrzwałdzie (Dittrichswalde).

Podziękowanie.
Cierpiałem przez dłuższy czas na silny ból w piersiach, na silny kaszel z wyrzucaniem flegmy, na napady uduszenia i bezsenne noce. Pomimo wszelkich możliwych kuracji nie mi się nie polepszyło. Wtém czytam o „Arcanum“ na płuca pomocnika leczniczego pana Grünberga w Poznaniu, i zapisałem sobie takowe, użyłem je i jestem teraz zdrow jak dawniej P. W. Grünbergowi zaszyłam niniejszem jeszcze raz moje najserdeczniejsze podziękowanie za jego wielką przyługę dla ludzkości. Z wysokim szacunkiem
Wawrzyn Ulijańczyk,
Ueberruhr (pow. Essen) w nadr. prow.

1-2 uczni
poszukuje do pralni chemicznej
Kirschnerreit.

Swaty warmijskie, przez J. Liszewskiego, bardzo zabawna książeczka, jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Cena 20 fen. z przesyłką.

Towarzystwo zabezpieczeń od ognia w Brandenburgu nad Halą. Założone 1846 r.
Donosimy niniejszym, że naszą agenturę na OLSZTYN powierzyliśmy przełożonemu bióra, p. **J. Gonska.**
Królewiec, 1 stycznia 1887.
AGENTURA GENERALNA.
A. Barkowski.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie, polecam się do pośredniczenia w zabezpieczeniach od ognia w powyższem Towarzystwie.
Olsztyn, 5 stycznia 1887 r.
Z wysokim szacunkiem
J. GONSKA,
przewodniczący bióra.

Kalendarze na rok 1887 są jeszcze do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“